№ 1

CZASOPISMO



Bridge

MIESIĘCZNIK

1 ZŁ.

STYCZEŃ 1933
WARSZAWA

„BRIDGE“

MIESIĘCZNIK

Pierwsze w Polsce czasopismo poświęcone sprawom brydżowym

POD REDAKCJĄ:

Szczepana Ostrzewskiego
B. S. Stefanowskiego

WSPÓŁPRACĘ ZAPEWNILI:

Inż. Paweł Bester, Ryszard Chełmicki, Dr. Michał Derenicz, Inż. Stanisław Dłuski, Kazimierz Krause, Ignacy Mrozowski, Inż. Karol Piltz, Pułk. K. Porias, Inż. Bolesław Handelsman-Targowski, Leon Trystan, Tadeusz Wierzbowski.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Św. Barbary 12. Tel. 9-16-81
Konto czekowe P. K. O. Nr. 24925.

Redaktor przyjmuje w czwartki. godz. 5½ – 7.

Prenumerata w Warszawie i na prowincji:

kwartalna (3 numerów)	Zł. 2.60
półroczna (6 „)	„ 5.—
roczna (12 „)	„ 10.—
„ zagranicą	„ 14.—

Cena pojedyńczego numeru wynosi 1 zł.

Abonenci uczestniczą w konkursach seryjnych nagrodzonych wartościowemi premjami.

ABONENCI,

KTÓRZY ROZPOCZĘLI PRENUMERATĘ „BRIDGE'A“ OD JEDNEGO Z PÓŹNIEJSZYCH NUMERÓW MOGĄ NABYĆ W ADMINISTRACJI BRIDGE'A POSZCZEGÓLNE NUMERY W CENIE PO 60 GR. ZA EGZEMPLARZ, NR. 5/6 — ZA ZŁ. 1.—

NABYWCY PROWINCJONALNI ZECHCĄ WYMIENIĆ ZAMAWIANE NUMERY NA ODWROCIE ODCINKA CZEKOWEGO. ODRĘBNE ZAMÓWIENIE LISTOWNE STAJE SIĘ WTEDY ZBYTECZNE.

ROK III — STYCZEŃ 1933 — NR. 1 (25)

BRIDGE
MIESIĘCZNIK

TREŚĆ:

OD WYDAWNICTWA.

Wydawnictwo miesięcznika „Bridge" uważa za swój obowiązek przeproszenie P. T. Czytelników za opóźnienie, z jakiem ukazuje się zeszyt niniejszy, które zostało wywołane koniecznością uzupełnienia materjału informacyjnego.

Jednocześnie prosimy Szanownych Abonentów o wpłacanie bieżącej prenumeraty oraz o jaknajrychlejsze uregulowanie zaległości za r. 1932.





INŻ ST. DŁUSKI

KONWENCJE W LICYTACJI.

Korzystając z zaproszenia Redakcji do wymiany zdań, chcę dorzucić parę uwag w związku z artykułem p. L. Trystana „System i konwencja" w Nr. Nr. 20 i 21 „Bridge'a".

Licytacja jest środkiem porozumiewawczym 2-ch partnerów, jest szeregiem udzielanych sobie i n f o r m a c y j w których wyniku powstaje zapowiedź końcowa — wykonawcza. Ażeby odzywki jednego partnera były zrozumiałe dla drugiego, muszą one odźwierciadlać typ i siłę karty licytującego na podstawie jakiejś zgóry umówionej skali. Skalę taką tworzą w systemach licytacyjnych pewne ustalone normy posiadanych w karcie lew szybkich i zwykłych, w grze bezsystemowej odzywki noszą charakter indywidualny, siła zaś karty określana jest wzrokowo, a i same zasady odzywek są u poszczególnych graczy różne, dlatego też u dwóch partnerów, posługujących się w zapowiedziach wyłącznie logiką, ścisłe porozumienie jest wogóle niemożliwe. Jeżeli dla panującej wśród polskich brydżystów gry bezsystemowej zrobić próbę określenia „norm zwyczajowych" dla poszczególnych odzywek na podstawie jakiegokolwiek systemu,

to okaże się, że dla zapowiedzi „1 w kolorze", norma taka może być ustalona zupełnie konkretnie; dla „1-ego bez atu" napotykamy już na pewne rozbieżności, zaś w zapowiedziach wyższych, szczególnie „2-ch w kolorze" panuje pomiędzy graczami nawet doświadczonymi,— kompletny chaos. Chaos ten wynika nie na skutek w a d l i w y c h licytacyj lecz z powodu rozbieżnych przekonań poszczególnych graczy co do oceny wartości danej karty i zawartej w odzywkach „konwencji zwyczajowej", a to ze względu na grę bezsystemową, opartą na subjektywnej logice każdego gracza.

Pewien rutynowany gracz, znany w brydżowych kołach Warszawy, mając kartę: pik ADxx, kier AKDxx, karo KDxx, trefl —, zapowiedział z pierwszej ręki „1 kier", i na zapytanie dlaczego nie zalicytował „2 kier", co by wpłynęło na odpowiednie podtrzymanie ze strony partnera, odparł, że jego zdaniem miał za małą ilość atutów dla takiej odzywki.

Jeżeli weźmiemy następne zestawienie kart: pik xx, kier DWx, karo AKxxxxx, trefl x, to dla osób posługujących się tylko własną logiką możliwe będą aż 4 różne odzywki otwarcia, mianowicie: „pas", „1 karo" (szkoda karty), „2 karo" (więcej lew niż potrzeba dla normalnej odzywki „1 karo") i „3 karo" (zamknąć buzię przeciwnikom). Wszystkie te 4 odzywki nie są wszak pozbawione logiki subjektywnej.

Ponieważ odzywka prawidłowa musi być odpowiednio rozumiana przez partnera, a rozbieżność pojęć pomiędzy graczami służy ku temu przeszkodą, przeto myśl moja idzie w tym kierunku, *że dla uporządkowania i podniesienia ogólnego poziomu gry brydżowej, należałoby opracować na podstawie wybranego systemu licytacyjnego — normy, że tak się wyrażę „urzędowe"*, odpowiadające odzywkom większości lepszych graczy w Polsce. Normy takie stworzyłyby pewne kryterjum odzywek i licytacja zalegalizowałaby się na pewnej wspólnej platformie. Każdemu doświadczonemu graczowi po zaznajomieniu się z opracowanemi normami łatwo będzie dostosować do nich swoje rozumienie licytacji, każdemu graczowi niedoświadczonemu ułatwi się zapoznanie techniki licytacyjnej. Dążeniem mojem nie jest bynajmniej wprowadzanie w Polsce ogólnej gry systemowej, a tylko nadanie wspólnych jej podstaw, ułatwiających wzajemne zrozumienie.

Próby ujęcia odzywek w takie normy zapoczątkowałem w artykule moim: „Zastosowanie teorji w praktyce" (Nr. Nr. 12 i 13 Bridge'a), proponuję więc je, jako pierwsze przybliżenie projektowanych, i proszą osoby interesujących się tą sprawą o kierowanie swoich uwag do redakcji „Bridge'a" do dnia 13 lutego 1933 roku.

Zwołana przez czasopismo „Bridge" specjalna komisja, składająca się z rutynowanych graczy i teoretyków Warszawy, uzyska w ten sposób cenny materjał dla opracowania charakteru licytacyjnych odzywek. Powstający „Polski Związek Brydżowy" nie miał by już wiele trudów z ostatecznem załatwieniem tej sprawy.

Każdy racjonalny system licytacyjny służy dla oszacowania wartości danego zestawienia kart i dla unormowania na pewnych podstawach odzywek licytacyjnych. System składa się zatem z 3-ch odrębnych części:

1. oszacowanie lew szybkich,
2. oszacowanie lew zwykłych.
3. unormowania zapowiedzi.

Pierwsze dwie części systemu muszą logicznie odpowiadać możliwie ścisłej ilości prawdopodobnych lew na podstawie teorji prawdopodobieństwa i danych z praktyki gry, muszą one dawać suchą odpowiedź na pytanie: wiele posiadane 13, względnie 26 kart, zawierają prawdopodobnych lew przy odzywce kolorowej lub bezatutowej; stwarzanie tu jakichkolwiek sztucznych lub zawiłych reguł (szybkie lewy wg. Brockdorfa) jest tylko niepotrzebnym balastem.

Dla oszacowania lew szybkich mamy dwie zasadnicze skale: zwyczajna, „arytmetyczna" (Culbertson, Vanderbilt etc.), która ocenia asa, zarówno, jak i marjaża, jako jedną lewę, oraz Bendixa, która, uwzględniając tempo, nadaje asowi wartość 1½ lewy, gdy marjaż = 1 lewie.

Aczkolwiek Bendix przecenia, mojem zdaniem, nieco wartość asa, to jednak jest bliższy prawdy niż inni, ponieważ as, zabezpieczając z jednej strony rozgrywającemu tempo, podwyższa prócz tego wartość spotkanych u partnera króla lub damy o ½, względnie o ¼ lewy. Z drugiej jednak strony, słabo obsadzone asy, dla których partner nie będzie posiadał odpowiednich figur, dają często tylko 1 lewę. W konsekwencji uważam, że asy winny być cenione zasadniczo jako 1½ lewy przy pierwszej zapowiedzi, przy dalszych zaś winien licytujący wartości te regulować odpowiednio do przebiegu licytacji. Tak samo i marjaż nie ma stałej wartości 1 lewy i może w zależności od licytacji uzyskać ocenę 2-ch lew.

Dla obliczania lew zwykłych należałoby przyjąć pod uwagę podstawy ustalone przez Culbertsona i Bendixa, dwóch najwybitniejszych obecnej doby teoretyków, których normy są do siebie zbliżone.

Trzecia część systemu zawiera podstawowe normy licytacyjne. Co oznacza bowiem wstępna odzywka „1 pik"? Jeżeli to oznacza, że licytujący zamierza wziąść 7 lew przy pewnej pomocy partnera, niewiadomo, jakiej, i nic więcej, — będzie to odzywka bezsystemowa, oparta na logice indywidualnej i dla partnera tylko wtedy w p r z y b l i ż e n i u zrozumiała, o ile jest on z partnerem zgrany — wówczas może ona być nazwana odzywką według „systemu zgrania".

Ogólnie biorąc, odzywka systemowa oznacza: mam najmniej x lew prawdopodobnych, z których y szybkich (gdzie x i y są normy systemu). Taka informacja, podkreślam, jest niezbędną, staje się bowiem podstawą nietylko dla odpowiedzi partnera, lecz i dla całego przebiegu dalszej licytacji.

Różne systemy mają różne normy dla zapowiedzi wstępnej, i dla podtrzymania, — są jednak one logicznie związane i jeżeli więc dla zalicytowania „1 w kolorze" potrzeba według większości znanych systemów 4 prawdopodobne lewy (w tem 2—2½ szybkie), zaś dla podtrzymania o jedno — również

4 prawdopodobne lewy, to dla zapowiedzi bezsystemowej w Polsce „1-go w kolorze", może być ustalona norma zwyczajowa — 5 do 5½ prawdopodobnych lew, z których 2 szybkie, a dla podtrzymania o jedno — 3½ do 4 prawdopodobne lewy (wg. skali Bendixa).

Każdy poszczególny system zawiera w swoich odzywkach wstępnych czysto konwencjonalną informację — ilość posiadanych lew szybkich; jest to konieczne, bowiem każda wstępna odzywka musi być nietylko agresywną, ale posiadać również i wartość obronną, dobrze przez partnera rozumianą, bez tego pawidłowa licytacja jest nie do pomyślenia.

Przy licytacjach wyższych, a tembardziej szlemikowych, informacje o posiadanych lewach szybkich nie są dostateczne bez konwencji specjalnych, przy których partner zgłaszający tę lub inną zapowiedź końcową posiadać będzie znacznie większe prawdopodobieństwo wykonania tej zapowiedzi, aniżeli przy licytacji bez zastosowania podobnych konwencji. Konwencje te mogą nie osiągnąć w wielu wypadkach zamierzonego celu, jednak w wielu wypadkach uchronią od przegranej gry, względnie od niedolicytowania i, szczególnie przy grze turniejowej, muszą dać przewagę punktów.

M. DE ST. JGUR.

HONOR NA HONOR.

Wśród szeregu zasad rozgrywki brydżowej zasada kładzenia honoru na honor należy do najważniejszych. Każdy jednak dobry brydżysta rozumie, że niezawsze należy stosować się do martwej litery praw brydżowych, że więc i od wspomnianej zasady niejednokrotnie należy w ten lub inny sposób odstępować. Czasem zachodzą takie sytuacje, kiedy wcale nie stosujemy się do tej zasady, czasem znów „przetrzymujemy" wykonanie jej, t. j. gramy zgodnie z nią dopiero w drugiem obejściu kart danego koloru. Celem tej taktyki jest wyrobienie lub przynajmniej dążność do wyrobienia lewy dla siebie lub dla partnera w danym kolorze.

Istnieje kilka zasadniczych wyjątków z reguły **honor na honor.** Jednym z najpospolitszych wypadków jest ten, kiedy „dziadek" ma dwa honory. W takim wypadku przykrywamy honor dopiero za drugim razem. Weźmy następujący rozkład kart w jednym kolorze:

		D. W. 8		
		B		
10. 4. 3	X		Y	K. 5. 2
		A		
		A. 9. 7. 6		

Rozgrywający gra damą z „dziadka". Jeżeli Y położy odrazu króla, A zrobi wszystkie cztery lewy w danym kolorze, zabijając króla asem i impasując pod waleta za drugim razem. Jeżeli zaś Y nie położy króla w pierwszem obejściu, wtedy A zrobi tylko trzy lewy. Musi natomiast Y położyć króla na waleta w drugiem obejściu, gdyż w ten sposób wyrabia się dziesiątką jego partnera. Jeżeli A zagrywa z „dziadka" nie waletem, a 8, wtedy Y puszcza: A albo kładzie asa, albo oddaje na 10.

Tego rodzaju sytuacje zachodzą bardzo często, zwłaszcza przy grze bezatutowej. Należy zapamiętać, że położenie króla za pierwszym razem nigdy nie jest korzystne w podobnym wypadku. Poło-

żenie króla w drugiem obejściu daje lewę wistującym, o ile, oczywiście, X ma trzecią dziesiątkę. Jasnem jest, że należy inaczej zagrać, o ile Y ma króla, 10, x lub króla, 9, x. Wtedy kładąc odrazu króla na damę, wistujący wyrabia sobie 10 lub też ma możliwość wyrobienia sobie lewy, mając króla, 9, x.

Drugim pospolitym wypadkiem jest taki rozkład kart, kiedy „dziadek" ma kolor z asem, waletem i młódkami, a X ma króla z dwiema młódkami, i rozgrywający (A) wychodzi damą. Czy X ma położyć króla? Musi to zrobić.

A, W, 8, 7, 2

B

K, 5, 3 X Y 10, 6, 4

A

D, 9

Jeżeli A gra damą, a X nie kładzie króla, wtedy A robi 5 lew w danym kolorze bez względu na to, jak A zagra za drugim razem. A nie wie, coprawda, że Y ma 10, musi jednak położyć króla na wszelki wypadek.

Weźmy teraz inny rozkład kart:

A, 10, 8, 7

B

K, 3, 2 X Y D, 9, 5

A

W, 6, 4

Jeżeli A gra waletem i „dziadek" ma asa, 10 i młódki, czy druga ręka ma położyć króla, mając przy nim jeszcze dwie młódki? Jeżeli A nie ma damy, wtedy Y bierze na nią lewę, o ile A impasuje. Dzięki jednak następnemu impasowi A robi trzy lewy w danym kolorze. Jeżeli natomiast X kładzie króla za pierwszym razem, Y robi dwie lewy, bez względu na to, jak A zagra. Dlatego nie należy nigdy puszczać waleta, o ile się ma króla z dwiema młódkami.

Jeżeli przy królu jest tylko jedna młódka, należy honor pokryć bezpośrednio, nawet jeżeli korzyść z tego nie jest oczywista. Np.:

A, D, 2

D

K, 3 X Y 9, 8, 7, 4

A

W, 10, 6, 5

A gra waletem. Jeżeli X puszcza, A zagrywa za drugim razem 5, bije asem i bierze jeszcze dwie lewy na damę i 10, czyli 4 lewy w danym kolorze. Jeżeli natomiast X kładzie odrazu na waleta króla, wtedy jego partner dostaje jedną lewę na dziewiątkę.

Często stosowanie zasady honor na honor zależne jest od tego, czy gra jest kolorowa czy bezatutowa. Weźmy dla przykładu następujący rozkład kart:

A, 10, 9, 8, 7, 6

B

K, D, 2 X Y 5, 3

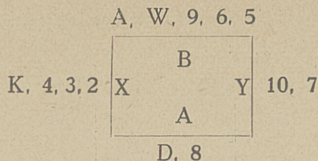
A

W, 4

Jeżeli A gra bezatu, X nie powinien kłaść na waleta figury. Jeżeli bowiem X kładzie figurę, wtedy A może mając przejście do „dziadka", oddać jedną lewę na króla (lub damę) i wygrać w ten sposób 5 lew w samym kolorze, impasując za drugim razem, o ile X nie kładzie figury. Jeżeli natomiast A nie ma przejścia do „dziadka", wtedy X nie kładąc figury, blokuje cały kolor, dając rozgrywającemu tylko dwie lewy, zamiast pięciu.

Przypuśćmy teraz, że A gra grę kolorową. W tym wypadku, jeżeli A gra waletem, X powinien bezwzględnie położyć figurę, przez co wyrabia sobie jedną lewę.

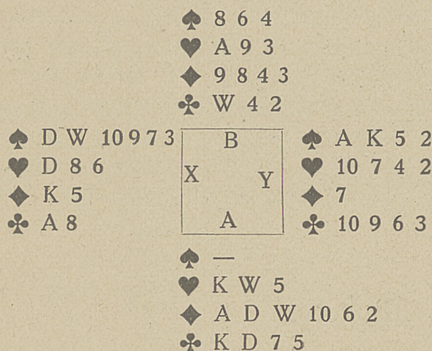
Istnieje jeszcze jeden wypadek, kiedy kładzenie króla odrazu nie jest wskazane. Zachodzi to wtedy, kiedy król jest czwarty. Istnieje wówczas prawdopodobieństwo, że rozgrywającemu zabraknie wyjść do wyimpasowania króla. Np.:



A gra damą. Jeżeli X kładzie króla, wtedy A robi pięć lew w danym kolorze. Jeżeli zaś X puszcza za pierwszym i drugim razem, wtedy A musi oddać jedną lewę w danym kolorze.

DOBRA ROZGRYWKA.

Poniższa partja rozegrana została w jednym z klubów wiedeńskich.



Stan gry:

AB—0, XY—Mo

Licytacja:

Y	A	X	B
pas	1 karo	1 pik	pas
4 pik(?)	5 karo	kontra	pas
pas	pas		

Uwagi do licytacji:

O ile licytacja „4 pik" przez Y jest wątpliwej wartości, ponieważ jego partner licytował na przebitkę, nie otwierał zaś licytacji, i ponieważ XY są po do-granej, o tyle „5 kar" licytowane były b. słusznie. Nie licząc nawet na lewę u B, A, dzięki koronie, mógł ryzykować wysoką grę, zwłaszcza, że ze swoich kart mógł przypuszczać, że XY zrobią zapowiedzianą grę. Z drugiej strony, licząc na jakąś lewę w „dziadku", A jest pewny wygranej.

Rozgrywka:

Lewy	X	B	Y	A
1	Pik D	Pik 4	Pik 2	**Karo 2**
2	**Trefl A**	Trefl 2	Trefl 3	Trefl K
3	Pik 3	Pik 6	Pik A	**Karo 6**
4	Trefl 8	**Trefl W**	Trefl 6	Trefl 5
5	Pik 7	Pik 8	Pik 5	**Karo 10**
6	Karo 5	Karo 3	Karo 7	**Karo A**
7	Pik 9	Trefl 4	Trefl 9	**Trefl D**
8	**Karo K**	Karo 4	Pik K	Karo W

Uwagi do rozgrywki:

Lewa 2-ga: Przeciętny gracz zagrałby kierem do „dziadka" i impasował kara. A jednak woli, o ile król jest u X, oddać mu lewę na atu pod koniec gry, co, właśnie, jak zobaczymy, pozwoli mu wygrać zapowiedź.

Lewa 3-ia: Wyjście X w piki, czy trefle jest bez znaczenia dla rezultatu, wyjście w kiery odrazuby rozstrzygnęło grę na korzyść A.

Lewa 7-ma: A zagrywa damą trefl: jeżeli trefle są rozłożone po 3, A mógłby zrzucić przy następnem wyjściu w trefl niebiorące kier.

Lewa 8-ma: Ponieważ X nie zabił trefla królem atu, A oddaje mu na niego lewę, wychodząc w waleta karo.

Lewy 9—13: Czemkolwiek zagra X w 9-em wyjściu, wyrabia brakującą lewę grającemu: wyjście w pik pozwala A zabić atutem na jednej ręce, a na drugiej zrzucić kier, wyjście zaś w kier daje A lewę, której nie możnaby było zrobić w inny sposób. Gdyby więc A wcześniej ściągnął atuty, X nie miałby końcowego wyjścia, dzięki któremu A wygrywa zapowiedź. *(Der.).*

PLAFOND — CZY CONTRACT-BRIDGE?

Zagadnienie, poruszone w zamieszczonym poniżej artykule, było już omawiane w jednym z numerów „Bridge'a". Temniemniej, rzeczowe i staranne ujęcie tematu, skłoniło Redakcję do wydrukowania oryginalnej pracy polskiego autora w przekonaniu, że omawiana przez niego kwestja jest zawsze aktualna.

Uwaga świata brydżowego skupiła się na krytyce sytuacji, powstałej po sformułowaniu Międzynarodowego Kodeksu Brydżowego. Normalizacja zapisów i prawideł przyczyni się bezwątpienia do ujednostajnienia techniki brydżowej na całym świecie, i zmusza nas do omówienia sytuacji, w której się brydż polski znajduje. Artykuł Dr. M. D., współpracownika Redakcji „Bridge'a", który omawiał Międzynarodowy Kodeks na łamach naszego Wydawnictwa, otwiera dyskusję nad zagadnieniem ustosunkowania się do zmian, które są niezbędne dla sprecyzowania stanowiska, jakie w sprawie tego czy innego systemu zajmie ogół polskich brydżystów.

Redakcja.

W związku z Nowym Kodeksem Brydżowym, który szeroko omawiany był na łamach „Bridge'a", pozwalamy sobie zabrać głos w sprawie, która właśnie teraz, po wprowadzeniu Międzynarodowego Kodeksu Brydżowego, staje się, zdaniem naszem, niezmiernie aktualna. Mamy na myśli „umiędzynarodowienie" brydża, tak jak, dzięki wspólnemu wszystkim narodom kluczowi rozgrywek i punktacyj, umiędzynarodowiona jest gra w szachy i wszystkie gałęzie sportu.

Jak już na tem miejscu było wspomniane, contract-bridge wypiera coraz bardziej action- i plafond-bridge'a. Jedynemi krajami, gdzie jeszcze dzisiaj gra się w plafona nietylko na terenie prywatnym ale i w klubach, są Francja, Belgja i Polska. We Francji, obok klubów, uznających tylko plafona, są i kluby, hołdujące tylko contract-bridge'owi, w Belgji grają we wszystkie trzy rodzaje brydża, pozostaje więc tylko Polska, w której niepodzielnie panuje plafon.

Niezawsze bezwzględnie dobre jest to, co robi prawie cały świat, ale fakt, że w brydża kontraktowego grają prawie wszędzie, z wyjątkiem wskazanych krajów, zdaje się świadczyć o tem, że contract-bridge przewyższa pod pewnemi względami plafond-bridge'a. Przyjrzyjmy się więc, czy tak jest istotnie.

Wykazując zasady contract-bridge'a, musimy zgóry uprzedzić czytelników, by nie mieszali praw i przepisów contract-bridge'a z jego metodami i systemami. Prawa i przepisy dotyczą jedynie formalnej procedury gry i zapisów, metody zaś i systemy dotyczą kwestji, jak należy licytować i grać, zależnie od posiadanych kart. Niewątpliwie, te dwie kwestje łączą się ze sobą, są one jednak różnej natury. Wszyscy brydżyści **muszą** stosować się do tych samych praw — w granicach każdego rodzaju brydża—, chociaż ich poglądy na systemy licytacji i gry mogą być bardzo odmienne.

Jak już wskazane było na tem miejscu, contract-bridge cechuje przedewszystkiem dążność do wysokich gier i do jak najprędszego zgrania robra, co wynika ze specjalnej punktacji tego rodzaju brydża. Ileż to razy zdarza się w naszym plafonie, że gramy „jedno" w jakiś kolor, a, robiąc „pięć" lub szlemika, mówimy z zadowoleniem: „przynajmniej zarobiło się", zwłaszcza jeżeli jesteśmy po partji. Tego rodzaju zarobków contract-bridge słusznie, zdaniem naszem, nie uznaje. Za nadrobione lewy — bez względu na to, czy przed, czy po partji — pisze się tylko ich wartość punktową, zależnie od koloru, a więc 20 za trefle i kara, 30 za kiery i piki, 30 lub 40 za bezatu (za-

leżnie od wysokości licytacji); za nieogłoszonego szlemika nie zapisuje się nic, za „dobrą grę" również niema zapisu, za honory — tylko 4 lub 5 w grze kolorowej i 4 Asy w grze bezatutowej — 100 wzgl. 150, — czyli małą gra nie jest „warta świeczki" i że użyjemy tu jeszcze raz przysłowia — „szkoda czasu i atłasu". Czyż nie przyjemniej bowiem grać wyższą grę, nie lecąc na zarobki, dzięki czemu gra zyskuje tempo i prędzej nas zbliża do robra.

Z drugiej strony, wysokie kary za niewykonanie zapowiedzianej gry są hamulcem w nieprzemyślanych licytacjach i chronią brydża przed zabójczą nudą obrony robra z bylejaką kartą. Nikt więc tu nie gra zbyt wysoko bez karty, a, przeciwnie, wyzyskuje każdą możliwość wysokiej gry przy dużej karcie, łącznie z zapowiedziami szlemika i szlema. Nikt też tu nie kontruje, nie obliczywszy możliwie szans swojej kontry, gdyż o ile, jak wspomnieliśmy, za nadróbki bez kontry liczy się i przed i po partji tylko wartość punktową kolorów, za nadróbki kontrowane przed partją zapisuje się po 100 punktów, po partji — po 200 punktów. Duże zapisy za nadróbki kontrowane hamują rozsądnych graczy przed kontrą odstraszającą lub defensywną, czyli t. zw. kontrą „psychologiczną", mającą na celu wprowadzenie w błąd licytującego z wyższą kartą.

Wykazując tu szczegółową różnicę pomiędzy plafond- i contract-bridge'm, mieliśmy na celu dwie rzeczy: popierwsze, zwrócenie uwagi na wyższość stylu systemu contract-bridge'a nad plafonem, i, po drugie, dowiedzenie konieczności poznania zasad contract-bridge'a poto, by mieć możność brać udział w międzynarodowych turniejach brydżowych, na których obowiązuje contract-bridge.

Rzucając więc tu hasło: „Grajmy w contract-bridge'a", chcemy niem wywołać dyskusję na temat: „Plafond- czy Contract-Bridge", na którą niewątpliwie Redakcja „Bridge'a" udzieli nam łaskawie swych łamów.

Dr. M. D.

INŻ. ST. DŁUSKI.

PARTJA PRAKTYCZNA.

B (północ):
♠ D, 5, 4
♥ W, 9, 6
♦ D, 6, 2
♣ 6, 5, 3, 2

X:
♠ 7, 6, 3, 2
♥ D, 10, 8, 7, 4
♦ 8
♣ 10, 8, 4

Y:
♠ A, W, 10
♥ K, 5, 3
♦ K, 9, 4, 3
♣ D, W, 7

A:
♠ K, 9, 8
♥ A, 2
♦ A, W, 10, 7, 5
♣ A, K, 9

Stan gry: AB = 0; XY = M 24.

Licytacja.

A	X	B	Y
2 b. a.	pas	3 b. a.	contra
pas	pas	pas	—

Uwagi do licytacji.

Aczkolwiek kontra wyjaśnia rozgrywającemu rozkład kart, to jednak Y się tego nie obawia, gdyż, sądząc z licytacji, przejścia na stół być nie powinno. Ryzyko kontry jest niewielkie.

Lewy	X	B	Y	A
1	Kier 7	Kier 9	Kier K	**Kier A**
2	Karo 8	Karo 2	Karo 3	**Karo W**
3	Pik 2	Karo D	**Karo K**	Karo 7
4	**Kier D**	Kier 6	Kier 5	Kier 2
5	Pik 7	Pik 4	Pik 10	**Pik K**
6	Kier 4	Karo 6	Karo 4	**Karo A**
7	Kier 8	Trefl 2	Karo 9	**Karo 10**
8	Kier 10	Trefl 3	Kier 3	**Karo 5**
9	Trefl 4	Trefl 5	Trefl 7	**Trefl A**
10	Trefl 8	Trefl 6	Trefl W	**Trefl K**
11	Trefl 10	Kier W	**Trefl D**	Trefl 9
12	Pik 3	Pik 5	**Pik A**	Pik 8
13	Pik 6	**Pik D**	Pik 10	Pik 9

AB—wygrywają grę.

Uwagi do rozgrywki.

L e w a 1 - s z a: Y popełnia błąd kładąc króla kier; gdyż w żadnym wypadku nie może to być korzystnem (A napewno posiada przynajmniej damę kier), a może dać stratę lewy i tempa przy blankowym asie kier u A. Mając zatrzymania we wszystkich kolorach Y, po dojściu do ręki, wychodzi w króla kier i ma jeszcze młódkę kier dla przejścia do X; dodanie natomiast w pierwszej lewie króla dezorjentuje X-a, który może raczej przypuszczać, że Y ma tylko dwa kiery. Wyjścia ze stołu w drugiej lewie nie powinien się Y obawiać, gdyż żadnego koloru podgrywać A nie może.

L e w a 2-g a: A próbuje zapewnić sobie przejście na stół dla późniejszego odegrania w kier, co mu się jednak nie udaje.

L e w y 4 - t a i 5 - t a: Tu się mści błąd popełniony przez Y w 1-szej lewie, albowiem X słusznie obawia się oddać rozgrywającemu 4-tą lewę, która to lewa może zadecydować o wyniku kontry; wyjście Y-a w kier przyjmuje X jako inwit do podegrania koloru pikowego, co też on i czyni w 5-ej lewie.

L e w a 9 - t a: Y znowu nie wykorzystuje możliwości położenia przeciwników. Z wyjścia X-a w 5-ej lewie z 7-ki pik ma Y wskazówkę, że obydwie brakujące starsze piki, a więc 8-ka i 9-ka, znajdują się u A, który obydwie te lewy pikowe musi oddać. Dla uniknięcia więc wyfortowania leżącej na stole damy pik powinien był Y zrzucić w 9-ej lewie na A trefl — W trefl i w 10-ej lewie na K trefl — D trefl, umożliwiając tem X-wi ewentualne dojście do ręki na 10-kę trefl (w 11-ej lewie), w którym to wypadku XY wzięliby wszystkie trzy ostatnie lewy. Z drugiej strony sytuacja niczem by się nie pogorszyła, jeśliby wyfortowana 10-ka trefl okazała się u A.

W konkluzji AB powinni byli leżeć bez jednej.

Wypadek ten kiedy na trzeciej ręce nie należało kłaść najstarszej karty niech nie posłuży graczom mało zaawansowanym — jako prawidło.

KONKURS AKTUALNY.

W dniu 16 stycznia 1932 r., o godz. 18, odbyło się w lokalu Redakcji Miesięcznika „Bridge" posiedzenie Sądu Konkursowego, zaproszonego przez Wydawnictwo Miesięcznika „Bridge" do wyznaczenia nagród za najdowcipniejszy tekst wierszowany do przygody Św. Mikołaja, zilustrowanej przez M. Walentynowicza, a zamieszczonej w Nr. 23/24 „Bridge'a".

Na konkurs nadesłano 27 prac, z których 23 zostały zakwalifikowane do wspólnego odczytania.

Sąd konkursowy w składzie:

B. S. Stefanowski, *redaktor Miesięcznika „Bridge"*, przewodniczący, członkowie: red. **Stanisław Biernacki** (*„Kurjer Warszawski"*) i red. **Jarosław Janowski** (*„Tygodnik Illustrowany"*) postanowił przyznać I nagrodę utworowi p. t. **„O świętym Mikołaju, trzech łotrach i mądrym redaktorze"** — autor *„La Chicane"*.

II nagrodę — utworowi p. t. **„Św. Mikołaj i brydż"** — autor Kazimierz Lasocki, Poznań

III nagrodę — utworowi p. t. **„Św. Mikołaj jako czwarty"** — autor Dr. Marjan Janelli, Lwów.

Pozatem wyróżniono prace:

„W noc wigilijną" — godło *„Seckl-Bach"*.

„Przygoda Św. Mikołaja" — godło *„Z R."*.

„Brydż bezpartyjny" — godło *„Eskulap"*.

Podpisano:

B. S. Stefanowski, Stanisław Biernacki, Jarosław Janowski.

*

Stosownie do decyzji Sądu Konkursowego Administracja wysyła jednocześnie przyznane nagrody p. Kazimierzowi Lasockiemu i Dr. Marjanowi Janellemu, prosząc autora, którego praca zdobyła pierwszą nagrodę o zgłoszenie się do Administracji „Bridge'a" w godzinach biurowych.

O Świętym Mikołaju, trzech łotrach i mądrym redaktorze.

W noc radosną — choć mglistą, idzie drogą gwiaździstą
najłaskawszy ze świętych w wrzechświecie:
„Znałem na tym padole jedno cudne pacholę,
trzeba będzie odwiedzić to dziecię".

A to dziecię tymczasem — jest już tęgim dryblasem
zdatnym już do tamtego, owego.
Chętnie popija trunki i zna kart wizerunki,
dziś się martwi: zabrakło czwartego —

Więc gdy do drzwi ktoś puka, krzyknął: „To pyszna sztuka,
siadaj stary, szukamy partnera!"
Gdy witają z radością — trudno nie zostać gościem
więc się święty nie bardzo opiera.

Ale dobrych brydżystów w niebie mniej jest niż trzystu
a wśród nich Mikołaja nie szukaj,

Gra jak noga, jak foka — a że trzyma też boka
drogo będzie kosztować nauka.

Ale gra nie na pliszki — oczy jak bazyliszki
partner z żółcią na Dziadka wypina:
„Klnę się na moją duszę — tyś jest genjalny fuszer,
taka gra — to poprostu kryminał!“

Żuje żółć w ustach partner — ale cóż to jest warte
gdy ktoś w singla wychodzi w bez atu?
Rober idzie za robrem — rezultaty są dobre,
lecz nie dla tych, co przyszli z zaświatów!...

Wzięli worek i suknie, jeszcze każdy coś fuknie:
„Idź już od nas, ty brydża zakało!“
Z zimna trzęsie się broda — o, nie ciepło na schodach,
a prócz bieli wszak nic nie zostało.

Wtedy święty Mikołaj wielkim głosem zawoła:
„O tom wpadł do jaskini zbójeckiej!
Kto mi powie: O Święty! — jeśli gołe mam pięty?!...
Mogę jeno być świętym — tureckim!“

Nagle krzyknął z radości — trzeszczą wnet stare kości
gdy Mikołaj ze schodów je znosi,
i dwanaście — Barbary, rżnie z kopyta nasz stary
o audjencję w Redakcji chce prosić.

Człekiem jest pełnym taktu — pan od „Bridge'a“ redaktor
więc odłożył brydżowe foljały:
„W taką wpadłem tam grandę — z bokiem grali, z hollandem,
łzy mi jeno i smutek zostały — —“

Gdy wysłuchał oracji, rzekł redaktor: „Lecz racji
nie masz, Ojcze! Gry nie znasz, więc tracisz!
Cóż, że jesteś w zaświatach — „Bridge'a“ prenumerata
dotrze tam, jeśli za nią zapłacisz!

A gdy przyjdziesz po roku — przyjmę Ciebie z łzą w oku,
pójdę z Tobą na brydża z spokojem!
Sprawców dzisiejszej zbrodni — zostawimy bez spodni;
a wygraną — puścimy we dwoje!“

La Chicane.

OBRONA SZLEMIKIEM.

Bronienie robra doprowadza zazwyczaj do zupełnie smutnych rezultatów; zdarzają się, oczywiście, wypadki, kiedy licytowanie z pewnością wpadki jest konieczne: t. zw. „windowanie" kontrpartnerów, wzgl. obrona robra przed partją. Tem niemniej, bronienie szlemikiem zaliczyć można do bardzo rzadkich wydarzeń; przy stosowanym u nas (zupełnie zresztą niesłusznym) systemie odpowiedzialnego szlemika, obrona przy pomocy tej wysokiej gry staje się absurdem.

A jednak...

Zanalizujmy wypadek, który miał miejsce podczas gry w brydża w jednym z klubów amerykańskich.

AB — 0.16 — XY — M27; XY są o 30 punktów lepsi od przeciwników.

X rozpoczyna licytację i deklaruje szlemika w kiery!

Karty A:

♠ K D 8 6 3 2 ♥ — ♦ K D 7
♣ A D 10 3

A skontrował — X rekontrował.

A zanalizował swoje karty: według wszelkiego prawdopodobieństwa X posiada bardzo długie kiery, możliwy renons w pikach i Asa karo. W tym wypadku odda lewę na asa trefl i ew. na jedno karo. Jeżeli jednak X ma i asa pik, natomiast renons treflowy, szlemik jest wygrany, pozatem A grozi prawdopodobieństwo zrzucenia się wobec tego, że posiada wszystkie trzy kolory obsadzone. Zrobienie szlema kosztowałoby: szlemik 1000 + szlem 400 + 1 nagrana z kontrą i re 800 + 700 robrowe + ewent. korona 200 = 3100. Przegrany szlemik przed partją (bez dwóch) 1000 + 300 = 1300.

A deklaruje 6 pik; X kontruje i wychodzi w króla kier.

ROZKŁAD AB:

♠ W 5
♥ 9 2
♦ 10 9 5 3 2
♣ W 9 4 2
B

A
♠ K D 8 6 3 2
♥ —
♦ K D 7
♣ A D 10 3

X — król kier. B — 9 kier — Y-D kier — A — 2 pik.

A zagrywa małe pik, X bije asem i wychodzi w Asa kier — B dodaje 9, Y zrzuca 5 trefl i A bije 3 pik, poczem zagrywa małe pik i X zrzuca 3 kier, dziadek bierze waletem i Y dodaje 7 pik.

A analizuje karty: X miał dziesięć kierów, singeltona asa pik. Jakie są pozostałe dwie karty? Albo drugi as karo, albo drugi król trefl, albo as karo i jedno trefl. Ten ostatni rozkład jest najprawdopodobniejszy.

Jeżeli as karo jest singelton, A dostaje się na stół treflami i podgrywa czwartego waleta karo. Wobec powyższego A gra małe karo ze stołu, bije damą w ręku — X daje asa i gra małe kier. A zabija atutem, atutuie, gra asa trefl z ręki — i niespodzianka: spada król samotnik!

Dalsza rozgrywka ma przebieg normalny i A zabiera wszystkie pozostałe lewy, tracąc 1200 punktów.

Daleki jestem od tego, aby pozwolić zaliczać siebie do zwolenników uporczywej obrony; twierdzę jednak, że czasami nawet obrona szlemikiem ma swoje uzasadnienie, ale zależy to przedewszystkiem od intuicji, największej przyjaciółki „wpadających", od rozkładu i od umiejętności analizy, która z tych trzech czynników najrzadziej zawodzi!

(Red.).

I KORESPONDENCYJNY TURNIEJ LICYTACJI.

Jak o tem piszemy na innem miejscu (Kronika Krajowa), rozkłady, przeznaczone do licytacji, zostały wraz z odpowiedniemi formularzami rozesłane uczestnikom turnieju jednocześnie z mniejszym numerem „Bridge'a".

W celu uniknięcia pomyłek ze strony biorących udział w turnieju, podajemy poniżej wzór formularza wraz z przykładem, jak należy zapisywać swoje odzywki.

Przypuśćmy, że uczestnik Turnieju Korespondencyjnego został oznaczony literą X — i że otrzymał następujące rozkłady.

	Rozkład	Stan zapisu	Rozkłady X.
I grupa	1	M 27	♠ A, K, W, 9, 4, 3 ♥ A ♦ A, 8, 6, 5, 3, ♣ 9.
	2	MO	♠ D, 9, 4, 3 ♥ W, 9, 8 ♦ K, 3, 2 ♣ 10, 7, 4.
II „	1	O 14	♠ D, W, 6 ♥ A, K, 7 ♦ A, 7, 6, 5 ♣ A, 10, 9.
	2	M 32	♠ W, 10, 9, 3 ♥ K, D, 9 ♦ D, 6, 4 ♣ 7, 5, 2.
III „	1	O 6	♠ 8, 4, 2 ♥ K, W, 10, 9, 7, 6, 3 ♦ A, 3 ♣ 10.
	2	O 27	♠ K, D, 10 ♥ 8, 7, 4 ♦ A, D, 9, 6 ♣ D, 9, 3.
IV „	1	MO	♠ D, W, 10, 9, 8, 4, 3, 2 ♥ — ♦ K ♣ K, D, 3, 2.
	2	O 18	♠ 3 ♥ W, 10, 9, 8, 7, 6, 3, 2 ♦ D, W, 4 ♣ K, 8.

X otrzymuje rozkład, na którym A zaznaczył swoje odzywki. W myśl regulaminu X rozpoczyna licytację w swojej (II) grupie (1 rozkład 2 pik 2, — pas) oraz kontynuuje licytację w I grupie (patrz formularz).

X przesyła formularz B — który ma następujące rozkłady.

	Rozkład	Stan zapisu	
I grupa	1	M 27	♠ 8, 6, 5 ♥ 10, 9, 6 4, 3, 2 ♦ 10 ♣ W, 10, 3.
	2	MO	♠ A, 8, 5 ♥ K, 10, 4 ♦ D, 10, 8 ♣ K, W, 10.
II „	1	O 14	♠ 10, 8, 2 ♥ 6, 5, 4 ♦ W, 10 ♣ K, W, 8, 7, 4.
	2	M 32	♠ A, 8, 3 ♥ A, W, 8 ♦ A, K, 8, 2 ♣ W, 4, 2.
III „	1	O 6	♠ K, W ♥ A, D, 4 ♦ K, D, W, 10, 8 ♣ A, W, 9.
	2	O 27	♠ — ♥ A, K, D, W, 10, 9, 4 ♦ K, W, 10 ♣ A, K, 2.
IV „	1	MO	♠ A ♥ K, D ♦ A, D, W, 10, 9, 8, 7, 2 ♣ W.
	2	O 18	♠ W, 10, 8, 2 ♥ A, K, D ♦ 8, 7, 4, 3 ♣ A, W.

B rozpoczyna licytację w swojej grupie (III) i kontynuuje licytacje A i B — (patrz wyżej — licytacja B oznaczona drukiem

FORMULARZ.

	Grupa	Rozkład	Stan zapisu					II obieg				III obieg			
				a	x	b	y	a	x	b	y	a	x	b	y
A	I	1	M27	pas	**2 pik**	*pas*	pas								
		2	MO	16 a	**pas**	*26 a*	ktra								
X	II	1	O 14		**16 a**	*pas*	4 kier								
		2	M32		**pas**	*16 a*	2 karo								
B	III	1	O 6			*2karo*	2 kier								
		2	O 27			*4 pik*	pas								
Y	IV	1	MO			.	30								
		2	O 18				26 a								

pochyłym) i przesyła formularz do Y, który rozpoczyna licytację w 4-ej grupie — i notuje swoje odzywki w 3-ech poprzednich pod pozycją Yy — poczem odsyła formularz do A, który wpisuje licytację w odpowiedniem miejscu (II obieg). Odzywki Y zaznaczone drobnym drukiem.

Po zakończeniu licytacji w każdym rozkładzie, wychodzący notuje swoje wyjście nie przerywając obiegu formularza, który odsyła do Redakcji Miesięcznika „Bridge" uczestnik turnieju, któremu wypadnie uskutecznienie ósmego (ostatnego wyjścia).

Wszystkim uczestnikom życzymy powodzenia i najlepszego przeprowadzenia licytacji.

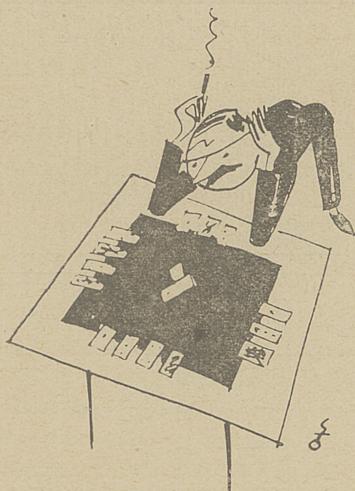
BRYDŻ... BRYDŻ...

SZCZĘŚLIWA ROZGRYWKA.

Pewien wybitny austryjacki brydżysta, wielokrotny reprezentant swego kraju w turniejach międzynarodowych, słynie z zamiłowania z jakiem rozwiązuje zadania brydżowe.

Pewnego wieczoru, siedząc w klubie w oczekiwaniu na partnerów do codziennej partji, skracał sobie wlokący się nieznośnie czas rozgrywaniem rozkładu ze samym sobą.

Do pogrążonego w zadumie zbliżył się przyjaciel, również znany brydżysta Dr. Foerster, obejrzał karty i zapytał:



„Co grasz teraz?"

„Cztery piki!" — odpowiedział rozgrywający.

Dr. Foerster zastanowił się chwilę, wzruszył ramionami, uśmiechnął się pobłażliwie i odszedł bez słowa. Jednakże zainteresowanie, jakie w każdym rasowym brydżyście wzbudza partja, w której osiągnięcie licytacji jest bardziej, niż wątpliwe, nie dawało mu spokoju i doktór po kilku minutach podszedł do stolika, przy którym rozpromieniony przyjaciel tasował karty.

— No, co zrobiłeś te cztery piki?!

— Naturalnie! — brzmiała odpowiedź.

— Jakto?! — obruszył się Dr. Foerster. — Przecież gra ta była niemożliwa do wygrania! Powinieneś był leżeć bez dwóch!

— No tak — uśmiechnął się pogodnie znakomity gracz. — Ale nie przyjąłeś pod uwagę faktu, że partner, siedzący z lewej strony — zrobił dwa błędy — i musiałem wygrać!"

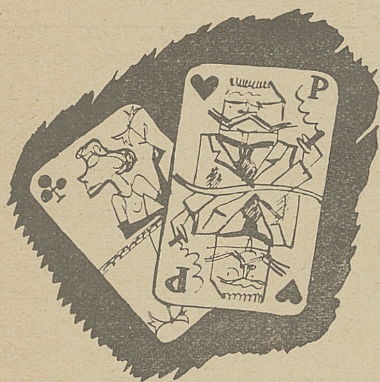
SŁÓWKO O KARTACH.

Obecnie pomysłowość ludzka doszła do tego, że nie zdziwiłby się nikt, gdyby wynaleziono np. sposób komunikowania się z Marsem. Cywilizacja galopuje na znakomitym wyścigowcu, i wali go w dodatku bez litości batem. Nic dziwnego, że rumak pędzi, jak oszalały, a ludziska

otwierają szeroko jamy ustne i nadziwić się nie mogą. Oczywiście — tempo postępu nie pominęło brydża: pisaliśmy o wystawie brydżowei w New Jorku, o maszynach-samorozdawałkach, o elektrycznych stolikach , o samopisaczach i innych automatach, które z gry robią rozkosz, ograniczającą się do patrzenia i myślenia, ale przez myśl nie przeszło naszemu sprawozdawcy, że postęp zahaczy — o karty!

Któż ośmieli się negować, że wizerunki możnaby, ba — trzeba zmienić! Czasy, że tak powiem, demokratyczne, a tu królowie w szkarłacie, walety — z halabardami, damy o niemodnych fryzurach.

Niema dwóch zdań to należy zmienić: zamiast królów — zagranicznych prezydentów (wybór jest, chwała Bogu!), zamiast dam — gwiazdy filmowe: Marlena Dietrich, Greta Garbo, Joan Crawford i Lilian Harvey. Precz z waletami są przecież na świecie: John Gilbert, Ramon Nowarro, Filip Holmes i John Barrymoore.



I wyobraźmy sobie: łysawy clubman dostaje cztery gwiazdy. Taki zalicytuje, że aż ha! Będzie grał z pięcioma bokami, z szałem namiętności można powiedzieć.

Co dla niego wpadka! Szczęście do kobiet — to grunt!

O paniach nie mówię — ale Gilbert, Nowarro, a inni?! Szkoda poprostu słów, bo czyż one mogą odzwierciadlić to, co jest wielkie i pełne, że tak powiem, poezji?!

A rozmówki po rozgrywce:

— Mógł pan impasować! Na stole leżała Marlena z Gilbertem, a Hoover był na podgrywce!

— No tak, ale wolałem odciągnąć Stalina, licząc, że jeżeli spadnie na niego Liljana, to mój czwarty Barrymoore będzie dobry!

— To żadna kombinacja! Dzięki temu uderzyli Joan po łebku Rooseveltem, i Novarro wściekł się na stole!

Na to kibic:

— Trzeba było poprostu położyć Hindenburga na Gretę Garbo — i gra sama się wygrywała! A pan co?! Puszcza pan Harveykę, djabli wiedzą po co, i wyobraża pan sobie, że pozwolą Holmes'owi wziąć cokolwiek?! Łatwo go wystraszą i jak pan wlezie na stół, żeby zgrać Marlenę?!

Rozmach, co?! Nowarro się wściekł, a biedną Joan Crawford biją po łebku Rooseveltem, a inne powiedzonka trącą rozpustą poprostu — ale za to nie gra — ale rozkosz.

Zadziwią się czytelnicy, skąd takie myśli kołaczą się w głowie speca od kroniki zagranicznej?! Ot, wyczytał wczoraj, że jedna z francuskich fabryk ma zamiar wypuścić serję kart o zmienionym kształcie: boki ich będą wycięte w kształt elipsoidu. A na co to? My myśleliśmy w naiwności swojej, że pomysłowemu fabrykantowi potrzeba poprostu monety, obieg w kraju mającej, i stąd ta myśl genialna. Ale gdzietam: on tłumaczy, że takie wycięte karty lepiej się tasują, że się je wygodniej trzyma etc. etc.

A więc — wierzymy w to chętnie i życzymy zacnemu przemysłowcowi, żeby sobie wytasował w ten wygodny sposób chociaż paręset tysięcy franków! *(S. E.*

CIEKAWY TURNIEJ.

Istnieje cały szereg zagadnień ze sportem brydżowym związanych, najbardziej jednak interesujący jest problem wyzyskania karty, który w niektórych wypadkach wydaje się teoretycznie niemożliwy.

W grudniu r. ub. odbył się w Sydney turniej, w którym zwycięstwo przyznano parze, wykorzystywującej maximum szans, możliwych w każdej rozgrywce.

Najciekawszym rozkładem, był układ kart Jamesa Clay, znany teoretykom brydża pod nazwą „The Great Vienne Coup"; przy tym rozkładzie istnieje możliwość zrobienia wielkiego szlema:

	♠ A D ♥ 2 ♦ A D 7 6 4 3 ♣ A K D 3	
♠ 9 8 7 5 4 2 ♥ 8 4 ♦ K 9 ♣ W 10 9	B X Y A	♠ K 6 ♥ 10 9 7 6 5 ♦ W 10 8 ♣ 8 6 5
	♠ W 10 3 ♥ A K D W 3 ♦ 5 2 ♣ 7 4 2	

Na sześdziesięciu trzech stolikach, uczestniczących w turnieju grano:

5 bez atu szasnaście razy, 6 bez atu dwadzieścia jeden razy, 7 bez atu czternaście razy.

4 razy — 6 karo; 1 raz — 7 karo; 2 razy — 6 trefli, 1 raz — siedem trefli; 2 razy — 5 kier i 2 razy 6 kier.

Na sześćdziesiąt trzy gry — trzy razy zrobiono wielkiego szlema: dwa razy przy licytowanym szlemiku w bez atu, i **raz przy licytowanym szlemie w trefle,** granym przez zwycięską parę.

Przebieg licytacji. B — rozdaje.

A	X	B	Y
		1 karo	pas
1 kier	pas	3 ba	pas
4 kier	pas	5 trefli	pas
5 kier	pas	5 ba	pas
6 trefli	pas	7 trefli	kontra
pas	pas	pas	

Rozgrywka

Lewy	Y	A	X	B
1	Trefl 5	Trefl 7	Trefl W	Trefl D
2	Trefl 6	Trefl 2	Trefl 9	Trefl K
3	Trefl 8	Trefl 4	Trefl 10	Trefl A
4				Trefl 3!

Y musi się zrzucić: pozbawia się piątego kiera.

Lewy	Y	A	X	B
4	Kier 5	Karo 2	Pik 2	Trefl 3!
5	Pik 6	Pik 3	Pik 4	Pik A!
6	Kier 6	Kier A	Kier 4	Kier 2
7	Kier 7	Kier K	Kier 8	Pik D!
8	Kier 9	Kier D	Pik 5	Karo 3
9	Kier 10	Kier W	Pik 7	Karo 4
10		Kier 3		

Znowu fatalna sytuacja dla Y: zrzucenie króla pik wyfortuje waleta i dziesiątkę na stole, pozbawienie się kara — odrazu rozstrzyga grę.

Lewy	Y	A	X	B
10	Pik K	Kier 3	Pik 8	Karo 6
11	Karo 8	Pik W	Pik 9	Karo 7
12	Karo 10	Pik 10	Karo 9	Karo D
13	Karo W	Karo 5	Karo K	Karo A

Identyczna rozgrywka była przy grze bezatutowej, z tą różnicą w jednym wypadku, że Y w czwartej lewie zrzucił 8 karo, rozstrzygając odrazu grę.

Typowo zadaniowa rozgrywka, niesłychanie rzadka w partjach turniejowych: potrójny zrzut decyduje o wygraniu wielkiego szlema! *(S.).*

LEON TRYSTAN.

NAUKA BRYDŻA.

wdg *Systemu 21.*

c. d. IV lekcji.

Po skończonyym robrze sumujemy punkty poszczególnych par graczy: AB i XY. Od wyższej liczby odejmujemy niższą. Rezultat zaokrąglamy do setek. Otrzymana liczba wykazuje, z ilu punktów składa się rober.

AB wygrali robra z 15 punktów. Wobec tego A i B wygrali po 15, X i Y przegrali po 15 punktów.

Po robrze następuje ponowne losowanie. Jak wiadomo, dwie najwyższe karty grają ze sobą. Jednakże układ partnerów powinien zmieniać się po każdym robrze. Jeśli w drugiem losowaniu najwyższe karty wyciągnęli gracze, którzy już grali ze sobą jako partnerzy, zamiast powyższej zasady, stosuje się zasadę krzyżowania. Najwyższa karta gra z trzecią z kolei.

Pełna gra, zwana rundą składa się z trzech robrów, podczas których każdy gra z każdym. Wobec tego po drugim robrze układ graczy do trzeciego robra jest zgóry przesądzony.

Trzecie losowanie normuje tylko prawo wyboru miejsca, talji kart i pierwsze rozdanie. Wszystko to pozostaje przywilejem najwyższej karty.

Przypuśćmy, że I robra na linji AB grała pani Zosia z panem Jerzym kontra pani Wanda z panem Stefanem (linja XY) i wygrali 15 punktów.

W drugim robrze pani Zosia grała z panią Wandą przeciwko panom J. i S. i wygrały robra z 8 punktów.

Trzeciego robra grała pani Zosia z panem Stefanem przeciwko pani Wandzie z p. Jerzym i przegrała go z 11 punktów.

Wyglądałoby to następująco:

Imię	15		8		11	
	+	—	+	—	+	—
Pani Zosia . . .	15	—	23	—	12	—
Pani Wanda. .	—	15	—	7	4	—
Pan Jerzy . . .	15	—	7	—	18	—
Pan Stefan. . .	—	15	—	23	—	34

Ostateczny rezultat rundy: pan Stefan przegrał wszystkie robry — ogółem 34 punkty.

Pozostali gracze wygrali: pani Zosia — 12, pani Wanda — 4, pan Jerzy — 18.

Rober pojedyńczy — poza rundą — zwie się kozaczkiem.

Gracze mogą się umówić, że dwóch będzie grało bez zmiany przeciw dwum. Gra przy takim układzie nazywa się partją fixe. Naogół uprawiają taką grę małżeństwa.

Na tem zakończymy przegląd prawideł *obowiązujących* w brydżu. Przechodzimy do zasad licytacji oraz rozgrywki, które polecamy uwadze nawet zaawansowanych brydżystów.

Będziemy rozwijali je według systemu 21.

*

* *

V lekcja.

Z jaką kartą należy rozpocząć licytację: zgłosić 1 w kolorze bądź 1 bez atu?

Kluczem do licytacji jest punk-

tacja honorów w następującej skali:

as — 7, król — 4, dama — 3.

Są to *punkty bezatutowe.*

Pierwszem zadaniem gracza powinno być obliczenie siły swej karty, według powyższej skali i zwrócenie uwagi na typ posiadanej karty.

Istnieją bowiem *trzy zasadnicze* typy układów.

I. *Układ bezatutowy* z następującą ilością kart w poszczególnych maściach:

4 : 3 :3 i 3

II. *Układ kolorowy:* dominuje w nim kolor, złożony conajmniej z 5-ciu kart.

III. *Układ dwukolorowy:* zawiera dwa dominujące kolory po 5 kart conajmniej.

P i e r w s z a z a p o w i e d ź.

1 w kolorze można zgłosić z typem karty kolorowej, zawierającej conajmniej 18 p. b. a. Należy mieć min. 5 atutów z dwoma honorami punktowemi, a za takie uważamy asy, króle, damy, t. j. figury, posiadające ustaloną w systemie 21 punktację. Dwa honory niższe, t. j. W — 10 mogą niekiedy zastąpić jeden honor punktowy.

Z kartą dwukolorową można zgłosić 1 w kolorze mając 17 p. b. a. Do pierwszego zgłoszenia należy wybrać kolor *starszy,* choćby był nawet słabszy.

1 bez atu można zgłosić z kartą typu bezatutowego, zawierającą 21 p. b. a., rozmieszczoną tak, że gracz posiada „przytrzymania" w *trzech* kolorach.

Za przytrzymania uważamy asa, drugiego króla, trzecią damę. Również czwarty walet, (aczkolwiek walety nie są punktowane w skali) stanowi przytrzymanie koloru.

Typy przytrzymań:

A
Kx
Dxx
Wxxx

Krzyżykiem oznaczamy młódki, karty poniżej dziesiątki. C. d. n.

CIEKAWA PARTJA TURNIEJOWA.

Amerykańskie pismo „The Bridge World" z listopada ub. r. podaje impresje jednego z lepszych brydżystów amerykańskich z turnieju Vanderbilta. Wśród kilku przytoczonych partyj autor impresyj zwraca specjalną uwagę na partję, która, jak mówi, „przyprawiła go o największą emocję podczas turnieju.

Oto rozkład kart i licytacja:

B: ♠ A 9 6 5, ♥ 8 5 2, ♦ K 7 6 3, ♣ D 4

X: ♠ 10 7, ♥ A D 9 6 3, ♦ 10 4 2, ♣ 7 5 2

Y: ♠ K W 4 2, ♥ W 4, ♦ D 8 5, ♣ K 9 6 3

A (Autor): ♠ D 8 3, ♥ K 10 7, ♦ A W 9, ♣ A W 10 8

Licytacja:

Y	A	X	B
pas	1 ba	pas	2 ba
pas	3 ba	pas	pas
pas			

Rozgrywka:

Lewy	X	B	Y	A
1	Kier 6	Kier 2	Kier W	**Kier K**
2	Karo 10	**Karo K**	Karo 5	Karo 9
3	Trefl 2	Trefl D	Trefl K	**Trefl A**
4	**Kier D**	Kier 5	Kier 4	Kier 10
5	**Kier A**	Kier 8	Pik 2	Kier 7
6	**Kier 9**	Pik 5	Pik 4	Pik 3
7	**Kier 3**	Pik 6	Trefl 3	Pik 8
8	Pik 10	**Pik A**	Pik W	Pik D
9	Karo 2	Karo 3	Karo 8	**Karo W**
10	Karo 4	Karo 6	Karo D	**Karo A**
11	Trefl 5	Trefl 4	Trefl 6	**Trefl W**
12	Trefl 7	Karo 7	Trefl 9	**Trefl 10**
13	Pik 7	Pik 9	Pik K	**Trefl 8**

Uwagi do rozgrywki:

A na pierwszy rzut oka, może zrobić tylko 8 lew. Mając za mało przejść do „dziadka" (B), A nie może impasować w dostatecznej ilości, a gra na zrzutkę lub końcówkę nie zapowiadała się z rozkładu kart. A, szukając sposobu zrobienia zapowiedzi, postanawia oddać X 4 lewy na kiery, na które Y zmuszony jest zrzucić się z trzech kart. Zrzucenie się Y umożliwiło A wygranie zapowiedzianych 3 bez atu. *(S. I.).*

ATUTY PSYCHICZNE — spokój, opanowanie, takt, pogodne usposobienie...

Wątrobiarz przegrywa, a ponad to jest przykry dla słuchaczów.

Czy nie powinien on posiadać stolika?

Owszem, ale dopiero po dłuższem używaniu Cholekinazy... Inaczej — nie!



(Humoreska amerykańska).

Zaledwie ukończono brydżowy turniej o mistrzostwo U. S. A., a już Nowy Jork ma swego bohatera w osobie Jima Morrey. Jim zdobył mistrzostwo U. S. A. bijąc bezapelacyjnie ex-mistrza świata, Bobby Shlema. Bobby ugiął wprawdzie czoła przed nowym genjuszem brydżowym, ale w głębi serca zachował nienawiść do Jima Morrey.

Następnego dnia otrzymał Jim telefonogram ze stolicy, że Washington Bridge-Club powołał go na zaszczytne stanowisko prezesa z miesięczną gażą 30.000 dolarów.

Zdawałoby się, iż wreszcie szczęście uśmiechnęło się do Jima, gdyby nie pewna niebieska koperta, którą zauważył na swojem biurku.

Jim spokojnie ją rozerwał, rzucił okiem na tekst i zbladł. List donosił:

„Szanowny Mr. Morrey! Oczekujemy pana 22 b. m. o godz. 6-tej rano, na Roadster Square, koło kiosku gazetowego. Proszę przyjść punktualnie i pieszo. Zawiadomienie policji grozi panu utratą życia. Z poważaniem Dolly Miller et Co.".

*

Jim stawił się punktualnie o szóstej na umówiony punkt. Po chwili zatrzymał się przed Jimem jakiś szkaradny wehikuł, a z niego wysiadł atletycznie zbudowany mężczyzna.

— Mr. Morrey? — zapytał ostro.

Jim skinął twierdząco.

— Proszę więc za mną — rzekł siłacz, wciągając Jima bez pardonu do wehikułu.

Tymczasem wzdłuż chodnika przystawali ludzie i litościwie spoglądając na sapiące auto, kpili głośno z pasażerów.

Nagle Jim usłyszał cyknięcie aparatu fotograficznego, lecz odwracając się, ujrzał za sobą zamiast aparatu fotograficznego szarą limuzynę, kierowaną przez piękną dziewczynę.

Po godzinnem pełzaniu, zatrzymali się wreszcie przed elegancką willą.

Siłacz wprowadził Jima do wspaniale urządzoneggo buduaru, pozostawiając go samego na środku pokoju. W tem otworzyły się drzwi i ktoś szybko wbiegł do pokoju. W tym samym momencie Jim poczuł na plecach lufę rewolweru.

— Proszę się nie odwracać — zawołał po chwili głos kobiecy — proszę podejść do biurka i wyraźnie podpisać się na tym, oto, papierze!

Jim posłusznie wypełnił rozkaz nieznajomej.

— All right, mr. Morrey! — zawołała nieznajoma — dziękuję bardzo za autograf!

I śmiejąc się serdecznie rzuciła na biurko kawałek żelaza, służący jej za rewol-

wer. Jim odwrócił się. I oto ujrzał przed sobą ową piękną dziewczynę z szarej limuzyny.

— Tu chodzi poprostu o zakład — wyjaśniła młoda niewiasta — postanowiłam zdobyć pański oryginalny podpis, gdyż sekretarz pana ciągle przesyła mi drukowane autografy.

To rzekłszy, opuściła pokój; po chwili ziawił się siłacz. Ten podszedł do biurka i wziąwszy podpisany przed chwilą arkusz papieru, podał go Jimowi do przeczytania. Treść arkusza brzmiała:

„Ja, niżej podpisany, Jim Morrey, publicznie oświadczam, iż jestem największym osłem w całych Stanach. Ustanawiam przeto premję 5000 dolarów dla tego, który udowodni, że jest większym osłem ode mnie".

Tu następował jego własnoręczny podpis.

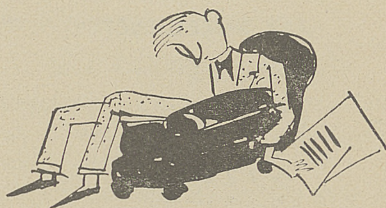
„Jim Morrey".

*

24 b. m. „The Bridge Newpaper", tygodnik o nakładzie paru miljonów egzemplarzy, zamieścił wyżej wspomniane oświadczenie, prosząc jednocześnie wszystkie inne pisma o przedruk. Pod oświadczeniem następowała fotografja, przedstawiająca Jima Morrey, jadącego w komicznym wehikule.

Zbytecznem jest nadmienić, że Washington Bridge-Club natychmiast pozbawił Jima stanowiska prezesa klubu. Miejsce jego zajął Bobby Shlem, z miesięczną gażą 30.000 dolarów.

Dolly Miller, prywatna sekretarka Bobby Shlema, otrzymała tytułem prowizji 3.000 dolarów.



(Ilustrował S. Osiecki).

ĆWICZENIA PRAKTYCZNE.

JAK LICYTOWAĆ?

Stan partji 0:0

1) ♠ A 7 ♦ A K D W 9 6
♥ A K 4 3 ♣ 9 8

2) Przeciwnik zapowiedział 1 kier.

♠ A W 10 9 5 ♦ K 9 6 3
♥ — ♣ D 10 8 6

3) Przeciwnik zapowiedział 1 pik.

♠ K W 6 ♦ A 6 4
♥ D 9 4 3 ♣ D 10 9 3

JAK ROZEGRAĆ?

♠ W 4 3
♥ A
♦ K 10 7 5 4 2
♣ 7 3 2

	B	
X		Y
	A	

♠ 5
♥ 10 6 4 3
♦ A 6
♣ A K D W 5 4

A zapowiedział 1 trefl, X — 2 pik, B — 3 trefl, Y — pas, A — pas, X — 3 kier, B—pas, Y—3 pik, A — 4 trefl, X— 4 pik, B — 5 trefl.

X skontrował, wyszedł królem pik. W drugiej ręce zagrał damą karo, Y zaatutował tę lewę i wyszedł w atu.

Należy ustalić przypuszczalny rozkład kart i przeprowadzić rozgrywkę.

JAK WYJŚĆ?

1) z kombinacji kart: D 5 4 na stole, W 6 9 w ręku — ażeby uzyskać w tym kolorze lewę.

2) mając w dziadku Dx, w ręku A 98

3) przy grze bezatutowej, mając:

♠ D 9 8 7 ♦ K W 10 9 5
♥ W 10 9 ♣ D W

ODPOWIEDZI I ROZWIĄZANIA

„ćwiczeń" z Nr. 23/24 „Bridge'a".

NALEŻY LICYTOWAĆ:

1) 1 kier. Z kartą dwukolorową należy rozpocząć licytację od starszego koloru.
2) kontra
3) 3 bez atu.

NALEŻY ROZEGRAĆ:

Wyeliminować kolor karowy i kierowy, odciągnąć atu i zaimpasować 9 trefl. X wyszedł prawdopodobnie w singla. Y zostaje wpuszczony do ręki i musi wyjść w widły treflowe bądź w podwójny renons (karo albo kier).

Licytacja B — bez atu, A — 5 pik, B — 6 pik.

NALEŻY WYJŚĆ:

1) asem pik.
2) 3 pik, a nie królem!
3) 3 karo, bądź daną pik! Ew. 3 trefl!

ŚWIAT BRYDŻA.

DEMENTI...

Czytamy w „Times'ie" zaprzeczenie pogłosek, według których Ely Culbertson miał przyjąć osobisty udział w opracowywaniu Międzynarodowego Kodeksu Brydżowego.

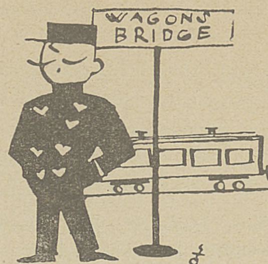
„Plotka ta powstała być może z tego— czytamy w „Times'ie", — „że p. Culbertson bawił ostatnio parę dni w Anglji; jednakże wizyta ta nie miała żadnego związku z nowym kodeksem. Ani bezpośrednio ani pośrednio p. Culbertson nie przyjmował udziału w modyfikacji zapi-



su „contract brydża". Odegrał natomiast znaczną rolę ze strony brydża amerykańskiego p. Harold Vanderbilt twórca amerykańskiej formy „contract-brydża". P. Vanderbilt przybył do Londynu w sierpniu ub. r. z obszernemi pełnomocnictwami dla dyskutowania kwestyj, z nowym kodeksem związanych, i przeszło osiem tygodni pracował z całą energją nad temi sprawami". W królestwie Culbertsona są nieporządki: przecież „pogłoski", które dementuje „Times" pochodzą z oficjalnego oświadczenia „The Bridge World", organu... Culbertsona!...

BRYDŻ W POCIĄGU.

„Compagnie des Chemins de fer du Nord" zamierza umożliwić swoim klientom uprzyjemnianie czasu podczas długiej nieraz podróży — grą w brydża. Oczywiście, ideę tę podchwyciły zaraz pisma, wskazując, że znakomicie się do tego celu nadają wagony restauracyjne.



Zapewne niewiele wody upłynie do czasu, w którym usłyszy o pierwszym turnieju brydżowym w pociągu.

DLA CZARNYCH DZIECI.

Urządzano i u nas niejednokrotnie dancingi—bridże z określonym celem dobroczynnym; organizacja takich imprez cieszy się u nas ustaloną opinją: duża sala i boczne salony przeznaczone były dla tańczących, a w małym pokoiku ustawiano dwa stoły dla brydżystów.

Posłuchajmy, jak to było w Belgji: istniejąca pod protektoratem królowej i opieką rządu Liga opieki nad czarnemi dziećmi w Kongo belgijskiem, zorganizowała wielki turniej brydżowy w salonach Hotelu Metropol, przeznaczając dochód



na cele Ligi. Wpisowe turniejowe wynosiło 25 fr. belg. — i apartamenty Hotelu Metropol, były przepełnione.

Brydż na cele dobroczynne!... A może i u nas taki turniej miałby powodzenie?!

BRYDŻ I BUSINESS.

Zaledwie cztery miesiące minęły od dnia, kiedy prasa sygnalizowała połączenie dwóch największych organizacyj

brydżowych w S. A. Ameryki Północnej: The United States Bridge Association (prezyduje Ely Culbertson) i American Bridge Leaque, której przewodził Milton C. Work.

Ten ostatni został prezesem nowej instytucji, zaś Culbertson zajął skromne stanowisko wiceprezesa.

Zdawałoby się, że pokój leżący w interesie obu stowarzyszeń będzie zachowany, tembardziej, że obie te instytucje były obliczone na zyski, jako imprezy stworzone na czysto handlowych podstawach.

Tymczasem, widocznie na tle podziału dóbr doczesnych, sławy brydżowe tamtej strony oceanu zaczęły sobie wzajemnie robić wstręty, w rezultacie których obrażony Milton C. Work zrzekł się prezesury i przekazał ją p. Waldemarowi v. Zedwitz; oczywiście Ely Culbertson nie chciał pozostać dłużnym — i ustąpił z vice-prezesury, jak również z przewodniczenia w Radzie Administracyjnej United States Bridge, na którem to miejscu skwapliwie go zastąpił... Milton C. Work. Culbertson natomiast objął prace komitetu technicznego Association.... luzując p. Worka.

Ta zabawa w komórki jest bardzo charakterystyczna dla wszelkich poczynań brydżowych na tamtym brzegu Atlantyku. Mówi się o sporcie, o trjumfującej myśli ludzkiej i t. d. i t. d. — a chodzi poprostu o gotówkę, obieg w kraju mającą!...

PODZWONNE l'„ATLANTIQUE"OWI.

Przed kilkoma dniami opinja światowa została wstrząśnięta straszliwym wypadkiem, jakiemu uległ wspaniały parowiec francuski „Atlantique".

Pożar, będący niewątpliwie dziełem zbrodniczej ręki, strawił to wspaniałe dzieło, wyrządzając trudną do powetowania stratę francuskiej komunikacji pasażerskiej.

Podczas ostatniej podróży l'„Atlantique" z Bordeaux do Rio de Janeiro, odbył się turniej brydżowy, w którym zwycięstwo odniósł, mając w pobitem polu dwudziestu siedmiu godnych współzawodników, p. Jean Mahot de la Quérantonnais, członek Commission Française du Bridge.

KRONIKA KRAJOWA.

WIEŚCI Z WILNA.

Od jednego z naszych czytelników, znanego brydżysty wileńskiego, otrzymaliśmy bardzo ciekawą korespondencję, naświetlającą stosunki brydżowe w Wilnie. Znany nam jest doskonale fakt, że w niektórych miastach rozpanoszyły się dziwne, bardzo swoiste konwencje, doprowadzone czasami do absurdu; niestety, w pięknem mieście Wilnie dzieje się bardzo niepięknie: brydż się zamienił w grodzie Giedymina w grę hazardową, mającą dużo więcej wspólnego z baccaratem lub pokerem niż z brydżem.

Oto parę kwiatków, wyrwanych z terenu klubowego (!):

kwitnie gra „z rumunem",

rozpanoszył się t. zw. system asowy, polegający na tem, że po każdej rozgrywce zapisują posiadane asy, p/g umówionej punktacji, dodając punkty do zapisu za lewe zapowiedziane (!). I tak — za jednego asa liczył się 1 punkt, 2 asy— 2 punkty, 3 asy — sześć punktów i cztery asy — 9 punktów. Wychodzą z tego takie rezultaty, że ktoś gra, powiedzmy 3 ba, leży bez trzech — ale wygrywa robra, bo ma 4 asy, które w sumie z zapisem na dole dają robra!

Miłym tym urozmaiceniom nie hołduje jedynie „Klub Szlachecki", gdzie grają w plafona — i nie wątpimy, że powaga tej instytucji wpłynie decydująco na uregulowanie zasad brydża w Wilnie.

TURNIEJ BRYDŻOWY.

Grono miłośników brydża zamierza zorganizować w Gnieźnie turniej o mistrzostwo miasta. Specjalnie zorganizowana komisja zajmuje się opracowaniem regulaminu turnieju, o którego przebiegu nie omieszkamy we właściwym czasie dać sprawozdania.

KORESPONDENCYJNY TURNIEJ LICYTACJI.

Po zakończeniu kompletowania czwórek i ostatecznem ustaleniu przez Komisję Turniejową rozkładów, przeznaczonych do licytacji, odpowiednie formularze wraz z pouczeniami zostały rozesłane uczestnikom turnieju.

Udział w Korespondencyjnym Turnieju Licytacji przyjmuje 172 uczestników, podzielonych na 43 zespoły.

Jednocześnie, wobec zakończenia prac Komisji Turniejowej, cały materjał, dotyczący Korespondencyjnego Turnieju, zostanie w dniach najbliższych przekazany Sądowi Konkursowemu.

Turniej wzbudził żywe zainteresowanie szerokich sfer miłośników brydża i jest dowodem, że oryginalny pomysł, który po raz pierwszy został zastosowany w dziejach brydża, spotkał się z sympatycznem przyjęciem brydżystów całej Polski.

Skład Sądu Konkursowego zostanie podany w najbliższym (2/26) numerze „Bridge'a".

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W CIESZYNIE.

Klub mieszczański w Cieszynie zorganizował w końcu ub. r. Międzynarodowy Turniej Brydżowy. Turniej ten (przewodniczył pułk. Eltz) był rozegrany w Hotelu pod Jeleniem.

1 nagrodę zdobyli pp. Sztolzman i Wieszczycki, drugą pp. inż. Müller i inż. Herz.

Turniej dał poważne rezultaty, jeżeli chodziło o wykazanie wysokiego poziomu sportu brydżowego w Cieszynie.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU ŚWIĄTECZNEGO.

Rekordowa ilość odpowiedzi, (172) nadesłanych na ten interesujący konkurs, była wymownym dowodem, że zadania niezbyt trudne (chociaż niełatwe!) cieszą się największem powodzeniem u naszych czytelników.

Oprócz stałych uczestników wszystkich ogłaszanych konkursów zadaniowych, w konkursie świątecznym przyjęli liczny udział nowi Prenumeratorzy, których witamy w szeregach zawodników i zapraszamy do udziału w V konkursie seryjnym.

Z uwagi na ilość trafnych rozwiązań Redakcja nie jest w stanie wymienić wszystkich uczestników konkursu świątecznego, którzy je nadesłali. Zmuszeni jesteśmy ograniczyć się jedynie do podania nazwisk zwycięsców konkursu, wylosowanych na specjalnem posiedzeniu Redakcji.

Nagrody otrzymali:

flakon wody kolońskiej — p. **Irena Ładzianka** — Warszawa;

flakon wody kolońskiej — p. **Jerzy Konarski** — Gdynia;

pudełko do kart — p. **Wanda Machlejdówna** — Warszawa;

pudełko do kart — **inż. Stanisław Gąsiorowski** — Chorzów;

ołówek wiecznie ostry — p. **Józef Schworm** — Drohobycz;

ołówek wiecznie ostry — p. **Henryk Sawicki** — Poznań;

popielniczka — **inż. Adolf Fuks** — Łódź;

popielniczka — p. **Dr. Stanisław Netzer** — Płock;

blok brydżowy—p. **Adam Moszyński**— Lwów;

blok brydżowy—p. **A. Karnicki**—Wilno.

Niezależnie od przeznaczonych uprzednio nagród, Wydawnictwo przeznacza tytułem Nagród Pocieszenia. 5 podręczników gry w brydża w płóciennej oprawie. Otrzymali je:

pp. **Ignacy Iglinowski** — Omulew, **Kazimierz Schleben** — Piwniczna, **Edmund Wędziński** — Pińsk, **Edmund Gątkiewicz** — Bielsko i **inż. Zygmunt Rafalski** — Białystok.

Zamiejscowym nagrody zostały wysłane pocztą.

DZIAŁ ZADAŃ.

Redakcja ogłasza V konkurs seryjny „Bridge'a", przeznaczony dla wszystkich Abonentów.

V konkurs seryjny składać się będzie z szeregu zadań, które zostaną zamieszczone w bieżącym, lutowym oraz marcowym zeszytach miesięcznika „Bridge".

Każde zadanie, wchodzące w skład V konkursu seryjnego będzie odpowiednio punktowane, zależnie od stopnia trudności danego zadania.

Trzej kolejni zdobywcy największej ilości punktów, otrzymają od Redakcji trzy wartościowe nagrody, a mianowicie:

1 Nagroda — stolik do kart.

2 Nagroda — 2 talje luks. kart w ozdobnem pudełku.

3 Nagroda — 2 talje luksusowych kart.

W razie zdobycia przez kilku uczestników równej ilości punktów, o przyznaniu nagrody zadecyduje losowanie.

Wyniki V konkursu seryjnego zostaną zamieszczone w kwietniowym (4) zeszycie miesięcznika „Bridge", prawidłowe zaś rozwiązania zadań, zawartych w poszczególnych numerach „Bridge'a" będą podawane wraz z nazwiskami uczestników, którzy je nadesłali, w odpowiednich numerach pisma.

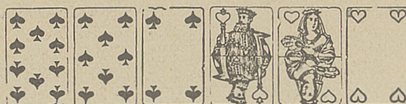
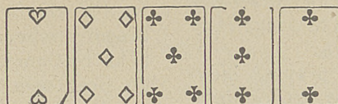
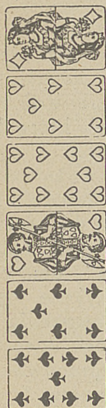
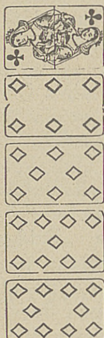
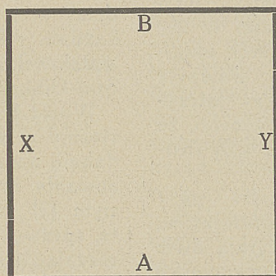
*

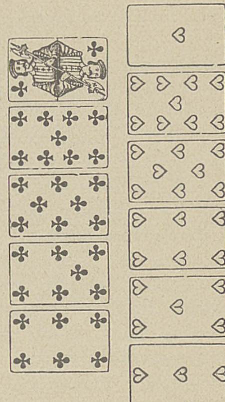
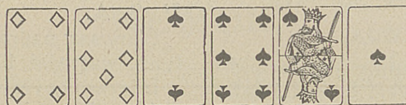
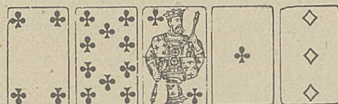
Stosownie do powyższej zapowiedzi, zamieszczamy w bieżącym numerze „Bridge'a" trzy zadania, wchodzące w skład V konkursu seryjnego.

V KONKURS SERYJNY.

Zadanie Nr. 1.

Punktacja: 2

Atu-pik. A wychodzi i bierze 10 lew.

Zadanie Nr. 2. Punktacja : 2.

B:
♠ A K 3
♥ 3
♦ 10 5 3
♣ 5

X:
♠ W 10 6
♥ —
♦ W 9 7 6 5
♣ —

Y:
♠ 8 4
♥ W 7
♦ D 8
♣ K D

A:
♠ D
♥ D 6
♦ A K 2
♣ 4 3

Atu-pik. A wychodzi i oddaje 2 lewy.

Zadanie Nr. 3. Punktacja : 2.

B:
♠ 9 8 4 3 2
♥ —
♦ K W 6 3 2
♣ 6 5 4

X:
♠ A W 10
♥ K D W 8
♦ D 10 9 7
♣ 8 2

Y:
♠ D 7 5
♥ 10 7 6 5 4
♦ 8 5
♣ D 9 7

A:
♠ K 6
♥ A 9 3 2
♦ A 4
♣ A K W 10 3

X wychodzi w króla kier. A-B robią wielkiego szlema w trefle.

Rozwiązania zadań z niniejszego numeru należy przesłać do Redakcji „Bridge'a" najdalej do dnia 12 lutego 1933 r.

KRONIKA MIĘDZYNARODOWA.

AUSTRJA.

Austrjackie mistrzostwa brydżowe dla panów. Turniej o mistrzowski tytuł dla panów odbędzie się w drugiej połowie stycznia r. b. w Salonach Automobilklubu Austrji. Obowiązywać będą prawidła, przyjęte dla Contrackt-Brydża przez Międzynarodową Ligę Brydżową.

Udział w turnieju mogą przyjąć jedynie członkowie tych klubów, które należą do Austryjackiego Związku Brydżowego.

Rozgrywki odbędą się według udoskonalonego systemu gry parami w ten sposób, że we wszystkich rundach eliminacyjnych i finałowych będą walczyły grupy złożone z czterech graczy (otrzymane drogą losowania), w ten sposób, że każda para będzie grała przeciwko drugiej dwanaście razy.

Po trzeciej rundzie najlepsze pary przechodzą automatycznie do półfinałów, a potem do finału, który rozegrają dwie najlepsze pary, które przejdą zwycięsko przez wszystkie rundy.

Zwycięscy otrzymają tytuł austryjackich Mistrzów Brydża na rok 1933.

SKANDYNAWJA.

W Skandynawji tryumfuje Vanderbild-Contrakt System, przyczem Szwedzi zaliczają się do zwolenników Culbertsona. Trzeba przyznać, że wyniki, osiągnięte w ostatnich czasach przez zespoły skandynawskie (zwłaszcza norweskie) na turniejach międzynarodowych, stawiają brydżystów skandynawskich w rzędzie najpoważniejszych turniejowców.

W międzynarodowym turnieju w Scheweningen, w którym pierwsze miejsce zajął team austryjacki, zajęli gracze norwescy zaszczytne trzecie miejsce, zaś w matchu Crockford-Club — team duński, zwyciężyli Duńczycy z przewagą 4000 punktów. Liga Brydżowa istnieje jedynie w Norwegji (prezesem jest p. A. Midsen). Ligi szwedzka i duńska są w stadjum organizacji.

STANY ZJEDNOCZONE.

Prace nad światową Olimpjadą Brydżową (World Bridge Olympic) są w pełnym biegu. Amerykański Związek Brydżowy (The National Bridge Association), którego prezesem jest Ely Culbertson, przystąpił do organizowania tej imprezy z iście amerykańskim rozmachem.

Ponad 100.000 zawodników weźmie udział w tym gigantycznym turnieju; w każdem państwie są wybrane komitety sędziowskie (Captain's Game), które kierują Olimpjadą w swoim kraju.

World Bridge Association, z którym jesteśmy w stałym kontakcie, zaprosił Redakcję naszego wydawnictwa do zorganizowania rozgrywek w Polsce; w następnym (2) numerze „Bridge'a" omówimy tę sprawę w specjalnym artykule, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że rozkłady, które będą doręczone uczestnikom turnieju, zostały już opracowane i że koszty uczestnictwa wynoszą 1 dol. U. S. A.

Pierwszą nagrodą jest statuetka z platyny, wartości 10.000 dol.

Interesującym się zagadnieniem World Bridge Olympic Redakcja „Bridge'a" udzieli chętnie bliższych wyjaśnień.

HOLANDJA.

Zespół „Crockford's Club" (Anglja) miał sposobność przekonania się, że niewolnicze hołdowanie amerykańskiemu systemowi forsowania gry, daje czasami fatalne rezultaty. W końcu ubiegłego roku odbył się match między zespołem tego klubu a teamem „Continental Club" (Holandja) w Amsterdamie.

Zwyciężyli Holendrzy z różnicą 6.000 punktów, dając tem samem wyraz wyso-

kiemu poziomowi brydża, który istnieje w ich kraju.

Anglicy dwukrotnie deklarowali wielkiego szlema i... nie zrobili go ani razu!

Rezultat tych poszukiwań gry najwyższej był bardzo smutny, gdyż już po 50 pierwszych rozdaniach (było ich ogółem 250) Holendrzy prowadzili z ogromną przewagą punktów.

Podajemy jedną z rozgrywek szlemowych.

	♠ A 6 2 ♥ 4 2 ♦ W 9 8 7 3 ♣ 9 5 4	
♠ K D 4 3 ♥ K 5 ♦ A K D 10 5 2 ♣ D	B X Y A	♠ W ♥ A D W 10 9 7 ♦ 4 ♣ A K 10 7 3
	♠ 10 9 8 7 5 ♥ 8 6 3 ♦ 6 ♣ W 8 6 2	

Sala I. Licytacja zespołu Crokford's.

Y	A	X	B
2 kier	pas	3 karo	pas
4 trefl	pas	7 kier	

bez jednej.

Licytacja Holendrów z 2 sali.

Y	A	X	B
1 trefl	pas	2 karo	pas
2 kier	pas	2 pik	pas
3 kier	pas	4 karo	pas
5 kier	pas	6 kier	

NIEMCY.

W Norymberdze odbył się turniej międzymiastowy Norymberga — Monachjum, który wykazał wyższość systemu „Dr. H.", którym się posługiwał team Norymbergi nad Approach — Forcing, przy pomocy którego walczył zespół Monachjum. Zwycięscy (Dr. Ehrenbacher, p. Weizer, baron Bibra, p. Faber) mieli 4580 punktów różnicy na swoją korzyść.

Match ten należał do cyklu eliminacyjnych zawodów o Mistrzostwo Niemiec (por. „Bridge" Nr. 21).

HUMOR.

W SZKOLE.

„Kiedy gra człowiek pojedyńczy — nazywa się to solo, kiedy dwóch — jest to duet, w wypadku, kiedy gra trzech — tercet" — wyjaśnia nauczyciel. „A kiedy gra razem czterech, jak się to nazywa?

Wstaje prymus.

„Brydż, panie profesorze!"

PRAWDA O MATCE.

— Moje dzieci — mówi ojciec do córki i syna — sądzę, że już jesteście na tyle dorośli, że mogę wam powiedzieć prawdę o waszej matce... Mam nadzieję, że nie weźmiecie mi tego za złe, a zresztą, lepiej, żebyście to usłyszeli ode mnie niż od obcych. Proszę was też, moi drodzy, żeby wasze uczucie dla matki nie zmieniło się ani na jotę po tem, co wam powiem, albowiem jakakolwiek wasza matka jest, ale to jest wasza matka. A więc, moje dzieci, wasza matka jest jedną z największych fuszerek brydżowych...

BRYDŻ NA SZPICBERGU.

W poniedziałek wieczorem Fuks przychodzi do klubu.

— Wczoraj już — burczy partner — kazałeś nam czekać na siebie dwie godziny. Dzisiaj znowu ta sama historja! Cóż ty robisz?

— Byłem na polowaniu — odpowiada Fuks.

— No, a zabiłeś coś chociaż?!

— Tak, dwie foki! — chwali się myśliwy.

— Ach tak! — stwierdza złośliwiec. — To znaczy były trzy foki na rozkładzie...

DOBRZE MU TAK!

Stary, dobry gracz p. R. dostał się wypadkowo do partji fuszerów. Po zalicytowaniu przez niego „1 kier" gracz z lewej strony deklaruje „2 karo". Partner p. R. ogłasza „3 karo".

— Niech go djabli wezmą — mruczy p. R. — Gdzie on mnie pcha? Jedno pik mam napewno — ale trzy? I napewno mój partner jest słaby w tym kolorze. Nie wiem, doprawdy, co robić?!"

— Wie pan co — radzi mu kibic — wal pan 4 karo. Niech sobie pański partner łamie głowę! Dobrze mu tak!"

SKROMNOŚĆ.

Bobby Shlem przychodzi wyspowiadać się do pastora.

W czasie spowiedzi wyznaje, że całymi dniami gra w brydża, zaniedbując w ten sposób swoje rodzinne obowiązki.

Pastor pyta się surowo:

— A czy dobrze grasz?

— Nie przyszedłem tu — odpowiada niechętnie Bobby — by się przed tobą, ojcze, pochwalić, lecz aby się wyspowiadać!

(p.)

Z ŻYCIA KLUBOWEGO.

Dwóch gentlemanów rozmawia w Jockey-Clubie.

— Zatrważający szał karciany opanował cały świat, whist, poker, brydż... Wszędzie słyszy się tylko: karty i znów karty...

— Co pan też mówi, drogi przyjacielu — przerywa drugi gentleman — to nawet dziwne! Ja ciągle słyszę: znów niema karty!

(p.).



ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Sz. Lublin. Stan gry: AB — 24 na robra. XY — nic na manszę. Druga do 40. X rozdawał karty.

B: ♠ A K W 9 4 3 / ♥ A / ♦ A 8 6 5 3 / ♣ 9

X: ♠ 8 6 5 / ♥ 10 9 6 4 3 2 / ♦ 10 / ♣ W 10 2

Y: ♠ D 10 7 2 / ♥ 8 7 5 / ♦ K D W 9 / ♣ D 8 4

A: ♠ 7 / ♥ K D W / ♦ 7 4 2 / ♣ A K 7 6 5 2

Licytacja:

X	B	Y	A
pas	1 pik	pas	2 trefl
pas	2 karo	pas	2 bez-atu
3 kier	3 pik	pas	3 bez-atu
pas	6 bez-atu	pas	pas
pas			

Rozgrywka. X wyszedł w kiery. Rozgrywający przyjął lewę asem w dziadku i powziął następujący plan:

Ponieważ impas pikowy umożliwia wygranie gry, A postanowił wyrobić trefle. Poczem, licząc, że przeciwnicy wyjdą w kiery — odegrać K-D kier i impasować piki.

Niestety Y — po wzięciu lewy na damę trefl — wytrącił asa karo i AB leżeli bez czterech.

1) Czy licytacja AB była prawidłowa, zwłaszcza 3 bez atu i 6 bez atu?

2) Czy plan gry był błędny?

Licytacja powinna była wyglądać następująco:

X	B	Y	A
pas	2 pik	pas	pas[1])
3 kier[2])	pas	pas	4 trefl
pas	4 pik[3])	pas	pas
pas			

albo

X	B	Y	A
pas	2 pik	pas	pas
3 kier	pas	pas	3ba[4])
pas	pas[5])	4 karo[6])	pas
pas	4 pik		

Uwagi:

1) A mimo silnych trefli i pomocy kierowej może pasować: 2 piki kończą robra.

2) Obrona robra.

3) A akcentuje wyraźnie grę kolorową.

4) Dwukrotne trzymanie kier i trefle!

5) A zgadza się na 36a: As karo i As kier (koronka asowa!.

6) Silne kara: po takiej licytacji AB napewno nie dadzą grać X-owi...

Rozgrywkę A przeprowadził błędnie! Należało, po zabiciu Asem kier, rozegrać piki, oddając lewę na trzecią damę. Y wychodzi w karo — B bije Asem i gra trzykrotnie piki. Zagrać 9 trefl — i o ile Y nie zabije damą — puścić! X niema wyjścia! Jeżeli Y zabije — zabić asem, odegrać króla i wpuścić na waleta trefl. Jest to jedyny wypadek kiedy AB robią 5 ba.

Zrzucenie przez X 10 karo upoważnia do przypuszczenia, że jest to jedyna karta w tym kolorze u X.

Szlemik w trefle nie wychodzi w żadnym wypadku: wyjście x — w karo i mowy niema o szlemiku!

P. M. Szymborski — Pruszków. Zapytuje Pan, co ma zalicytować A, mając w kartach:



D, 10, 8; 6, — i po trzy nic nie znaczące blitki w inn. kolorach. nym wypadku: wyjście X — 10 karo i pik — B kontra — Y pas. A?

A nie może zostawić kontry partnera na „1 pik" a nie mając karty, zezwalającej na licytowanie koloru, **musi** powiedzieć „bez atu". Przy dalszych licytacjach winien bezwzględnie pasować.

W drugim, interesującym Pana, wypadku, odzywka bezatutowa po pikach kontrpartnera nie jest błędem, ponieważ po takiej deklaracji A, (który piki trzyma), partner jego napewno **pokaże jakiś kolor,** w którym gra będzie rozegrana. „2 piki" daje identyczny rezultat, z tą jednak różnicą, że odzywka tego typu prowokuje do wyższej gry.

Por. Kaczmarczyk — Wilno. List pański, wymownie charakteryzujący interesujące ze wszech miar kwestje, przeczytaliśmy z prawdziwym zainteresowaniem, wykorzystując materjał w nim zawarty dla celów wydawnictwa. Dziękujemy za przyjazne i rzeczowe ustosunkowanie się do „Bridge'a".

P. Adam Moszyński. Lwów. Odpowiedź na kilka z pytań Szanownego Pana zawiera się w naszej notatce p. nazwiskiem p. kom. Schleyera — (patrz Nr. 23/24). Jeżeli chodzi o inne sprawy, to stwierstania jakichkolwiek sytuacyj, mogących turnieju o nielojalność i chęć wykorzystania jakichkolwiek sytuacyj, magących spowodować ujawnienie rozkładów.

W razie przerwania licytacji przez któregokolwiek z uczestników, spodziewamy się, że następny po nim, nie otrzymując formularza, zawiadomi o tem redakcję, która tę sprawę niezwłocznie załatwi.

Dziękujemy za zainteresowanie się temi sprawami i miło nam widzieć Sz. Pana w gronie uczestników konkursu licytacji. Drugi list pański przekazaliśmy do kierownika odpowiedniego działu z poleceniem zrewidowania interesującej Pana kwestji.

P. S. Sapiecha. w/m. W odpowiedzi na list WPana z dn. 1 b. m. mamy zaszczyt zawiadomić, iż artykuł WP. będzie mile widziany u nas, bowiem nie tylko przyjmujemy i drukujemy prace niestałych współpracowników ale przy każdej okazji zapraszamy zwolenników brydża do współpracy w naszem piśmie.

W sprawie artykułu „Czy honor na honor", p. Trystan powróci do tego zagadnienia, jednak nie wcześniej póki nie zakończy tematu „System 21".

CENY OGŁOSZEŃ:

	IV str. okł. i w teks.	II i III str. okładki	Za tekstem
1/1	350	300	250
1/2	200	150	125
1/4	125	100	75

pozatem wiersz wysokości 1 mm. przez 1 szp. w tekście — zł. 1.—

Redaktor: B. S. Stefanowski. Adres Red. i Adm. Ś-tej Barbary 12, tel. 9-16 81.

Wydawca: **Instytut Wyd. „Stemar" Sp. z o. o.**